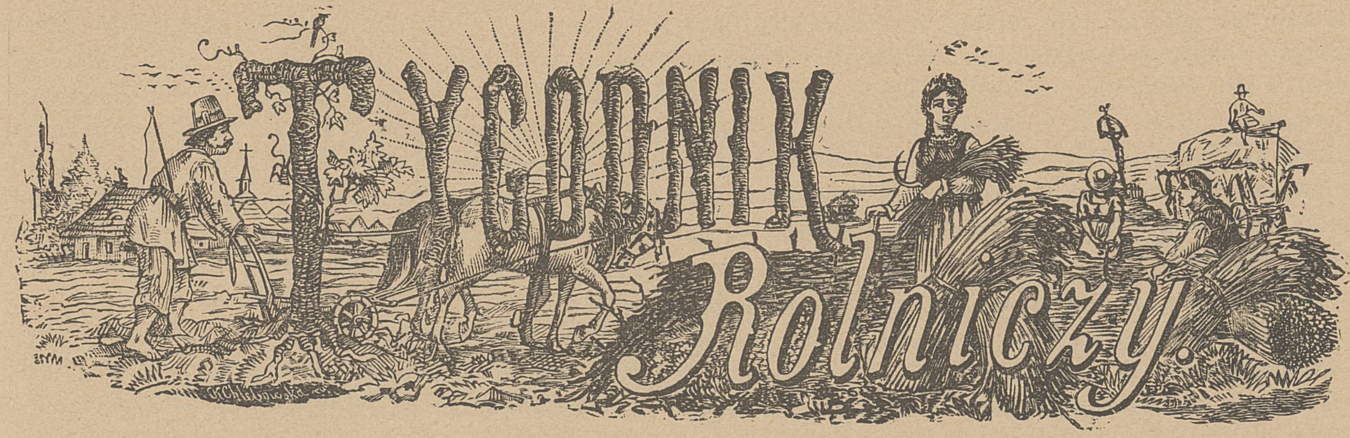
Nr. 18. Kraków, 3 Maja 1890. Rok VII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Referat

Dra TADEUSZA PILATA

w sprawie wniosków przekazanych Komitetowi ze strony delegatów na zjazd dnia 4-go lutego b. r. (umieszczony w „*Rolniku*.“)

(Dokończenie.)

Jak zwiększyć siłę odporną naszych gospodarstw rolniczych, jak zwiększyć w kierunku oczywiście dodatnim, ów zbyt mały odstęp między przychodami a wydatkami? Dwa są na to sposoby: zmniejszać wydatki, zwiększać przychody.

Co się tyczy zmniejszenia wydatków, a mianowicie wydatków tych, które zależą od samych gospodarzy wiejskich, nie zdaje się, ażeby w tym względzie, w ogólności rzeczy biorąc, dało się wiele osiągnąć. Wydatki na administracyę gospodarstw i na wkłady gospodarcze są u nas wogólności raczej zamałe, niż zawielkie i zmniejszenie ich nie byłoby bardzo pożądanem; wydatki zaś osobiste ogółu rolników, trzymają się w granicach umiarkowanych utrzymania i wychowania rodziny.

Najlepsze świadectwo w tej mierze daje rok bieżący, w którym, pomimo wpływu kapitałów propinacyjnych, nie widać objawów wskazujących na zwiększenie wydatków osobistych tak, jak to widać było, niestety, po wypłacie kapitałów indemnizacyjnych. Przeciwnie nastąpiło pewne zmniejszenie weksli w bankach, a zwiększył się popyt za majątkami.

Inaczej ma się rzecz z zwiększeniem przychodów. Wiadomo powszechnie że plony są u nas znacznie mniejsze niż w innych krajach, że produkcya wskutek tego nasza, w stosunku do rozległości i żyzności obszaru uprawnego, jest zawsze jeszcze bardzo małą. Nie chcemy się zapuszczać w cyfry, ale nie mogę powstrzymać się od ilustrowania zdań dopiero co wypowiedzianych faktem, że przeciętny z lat dziesięciu zbiór na hektarze

wynosił	w Czechach	w Galicyi
w pszenicy	17·43 hektolitr.	12·23 hektolitr.
w życie	15·92 „	10·76 „
w jęczmieniu	18·72 „	12·23 „
w owsie	22·24 „	14·93 „

tylko w strączkowych roślinach i w ziemniakach wykazuje Galicya małą przewyżkę plonu z 1 hektara.

Jeszcze gorzej wypada porównanie produkcyi mięsa i nabiału, na podstawie dat, prawda że niedostatecznych, jakiemi w tej mierze rozporządzamy.

Nie można powiedzieć, żeby rolnictwo nasze, zwłaszcza na posiadłościach tabularnych, nie zrobiło postępów w ciągu ostatnich lat trzydziestu, owszem postęp jest i w pewnych kierunkach dość nawet znaczny, mimo to jednak wiele jeszcze jest u nas do zrobienia na polu zwiększenia przychodów. Nadto zauważyć trzeba, że postęp ów w zna-

cznej części odbywał się dotąd w kierunku ekstenzywnym tj. zwiększania obszaru ról przez karczunki i branie nieużytków lub pastwisk pod uprawę. W porównaniu z pierwotnym pomiarem katastralnym, wykazała reambulacya przed 8 laty ukończona o 480000 morgów więcej ról, łąk, i ogrodów, z czego na samą własnośś tabularną przypada 122648 m. Obecnie postępy w kierunku zwiększania obszaru uprawnego nie mogą już być tak znaczne, natomiast więcej należy zwrócić usiłowania ku zwiększeniu plonów na tej samej przestrzeni.

Porównanie z innymi krajami, porównanie gospodarstw w obrębie naszego kraju pomiędzy sobą, porównanie gospodarstw włościańskich z folwarkami dworskimi wykazuje, że w kierunku zwiększenia produkcyi na tym samym obszarze, jest u nas bardzo wiele do zrobienia. Jeśli zaś jest do zrobienia, to trzeba w tym kierunku jak najusilniej pracować, bo od tego zależy przyszłośc i poszczególnych rolników i całego kraju, w którym rolnicy z rodzinami stanowią znaczną większość ludności i są tak ważnym czynnikiem społecznym i politycznym.

Niech mi tu wolno będzie zrobić małą dygresyę, i wypowiedzieć osobiste zdanie.

Czytaliśmy niezbyt dawno w feljetonie jednego z pism politycznych, nawoływanie obywatelstwa wiejskiego do pozostania przy pierwotnej prostocie sposobu życia i przy naszem swojskiem ubóstwie. Oceniam w zupełności szlachetną i patryotyczną intencyę piszącego, lecz sądzę, że w dzisiejszych stosunkach pilniejszem i skuteczniejszem byłoby nawoływanie do jak najusilniejszej pracy nad zwiększeniem produkcyi. Zmniejszenie wydatków przez oszczędność w gospodarstwie i w życiu, gdzie się da przeprowadzić, jest zapewne pożądanem, lecz na tej drodze można tylko podtrzymywać czasowo, z trudem i przykrością, egzystencyę gospodarczą, a mimo to warstat produkcyi, to jest ziemia, należycie nie zużytkowana, nie niosąca przychodów odpowiednich, prędzej czy później przyjdzie w ręce tego, który więcej za nią zapłaci, niż ona według dzisiejszego przychodu warta, bo potrafi większy z niej wydobyć przychód. Starać się więc trzeba i wszelkie usiłowania w tym kierunku wytężyć, aby dzisiejsi właściele tej ziemi, więksi i mniejsi gospodarze-rolnicy zwiększyć potrafili swój przychód, aby zwiększyli przez to swoją siłę odporną wobec niepomyślnych wpływów, na jakie rolnictwo jest narażone i utrzymali się przy tej ziemi. Leży to w interesie dzisiejszych właścicieli ziemi rolniczej i ich rodzin, leży także w interesie kraju i państwa, którym nie może być obojętnem, w czyje ręce przejdzie ziemia, jaki będzie w przyszłości ustrój własności rolniczej. Starajmy się więc nie pozostać przy naszem ubóstwie, ale stawać się coraz zamożniejszymi przez podniesienie naszej produkcyi, pamiętając o tem, że siła ekonomiczna, że niezależność ekonomiczna są podwaliną siły i niezależności w życiu politycznem.

Wskazanie, jakiemi drogami i środkami należy dążyć do powiększenia produkcyi rolniczej, nie może być zadaniem mojego sprawozdania. Choćbym był gospodarzem z zawodu, z techniką rolnictwa obznajomionym, tak jak nim nie jestem, nie zdołałbym objąć w szczegółach naraz wszystkich kierunków, w jakich można i należy rozwijać działalność celem zwiększenia produkcyi. Podniesienie żyzności ziemi przez melioracye gruntowe, do miejscowych warunków zastósowane, użycie nawozów sztucznych, o których się tyle u nas mówi w tym roku, zwrócenie uwagi na uprawę płodów bardziej się rentujących, podniesienie chowu bydła, produkcyi mięsa i nabiału, rozwój najbliższych rolnictwu gałęzi przemysłu rolniczego, bardziej umiejętne i korzystniejsze zużytkowanie i spieniężenie materyału drzewnego, polepszenie odbytu przez lepsze przygotowanie produktów do sprzedaży — oto rozliczny szereg zadań, z których każde z osobna wymaga nie jednego, ale kilku referatów, stosownie do szczegółowych kierunków, jakie tu są do rozpatrzenia i to nietylko ze stanowiska poszczególnych okolic kraju, z których jedne w jednym, drugie znowu w innym względzie szczególnych usiłowań wymagają.

Owe rozmaite sposoby podniesienia produkcyi i powiększenia przychodu rolniczego wskazywać, rozważać i wykazywać możność ich zastosowania wśród danych warunków, udzielać wiadomości o próbach i doświadczeniach swoich i obcych, wzajemnie się pouczać i przestrzegać — oto ważne i główne zadanie Towarzystw rolniczych centralnych i okręgowych, oraz kółek rolniczych — zadanie, nad którem współpracować winny i szkoły rolnicze i ich grona nauczycielskie i czasopisma rolnicze.

Wprowadzenie w życie tych sposobów podniesienia produkcyi, które uznano za skuteczne i praktyczne wśród danych warunków, jest rzeczą każdego gospodarza. Nie powinien on jednak w tej mierze pozostać bez poparcia i pomocy. Rolnictwo w usiłowaniach postępu potrzebuje opieki, poparcia i pomocy ze strony władzy publicznej państwa czy kraju, i tej opieki i pomocy nie odmawiają mu państwa czy też kraje lub prowincye, wiedząc dobrze, że torowanie postępów jest tutaj nieraz trudnem i kosztownem, a że rozwój rolnictwa jest podstawą rozwoju całego gospodarstwa społecznego. Tem więcej tej pomocy i tego poparcia w usiłowaniach około powiększenia produkcyi potrzeba u nas. W naszym kraju popieranie rolnictwa z funduszów publicznych datuje się dopiero od lat 20, po wiekowem zaniedbaniu w czasach, kiedy w innych krajach skrzętnie każdy postęp rolnictwa popierano, nie szczędząc kosztów na próby i doświadczenia i na subwencye w najrozmaitszych kierunkach. Przytem fundusze wydawane corocznie w owych 20 latach na poparcie rolnictwa, były tak nieznaczne w niejednym kierunku, że już przez samą szczupłość nie mogły być skutecznymi. Należy nam przeto zwłaszcza w tym roku, kiedy skutki obecnej klęski posuchy i potrzeba zapomóg i pożyczek ze strony państwa i kraju wykazały najdosadniej, jak źle jest nie dźwigać rolnictwa, nie wzmacniać jego siły odpornej — domagać się wydatniejszego niż dotąd popierania rolnictwa ze strony państwa i kraju. Obok tego w dwóch kierunkach sądzi Komitet

iż winno państwo przyjść z pomocą rolnictwu przez zmniejszenie jego ciężarów.

Najpierw przez zniżenie taryf kolejowych i to nietylko dla wywozu płodów rolniczych po za kraj, ale także w ruchu wewnętrznym dla dowozu do młynów, na targi krajowe itp. Stanowczo twierdzić można, że wysokie taryfy więcej ciężą na rolnictwie i gospodarstwie lasowem, niż podatki i inne ciężary publiczne, że więcej z ceny każdego cetnara metrycznego zabierają. Dążyć zatem do jaknajdalszego obniżenia taryf kolejowych należy w interesie rolnictwa i to samo w interesie konsumującej ludności.

Sprawa ta była w odniesieniu do kolei Karola Ludwika omawianą szczegółowo na ostatniej sesyi Sejmu krajowego, który uchwalił wezwać Rząd do upaństwowienia kolei Karola Ludwika, a przynajmniej do objęcia w swój zarząd linji Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody, a następnie wezwać Rząd, aby spowodował kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia taryf kolei państwowych. Wśród rozprawy, znanej panom z dzienników, wykazywano szczegółowo, jaką doniosłość ma dla kraju zniżenie taryf, jakie zwiększenie dochodu, równające się dochodowi z propinacyi, może przybyć ztąd dla roln ków.

Nie będę tego tutaj powtarzał, zdaje mi się, że wystarczy wskazać ten punkt tytekrotnie w tem zebraniu omawiany, żeby uznać całą jego doniosłość.

Następnie jest rzeczą słuszną, a wobec położenia rolnictwa konieczną, ażeby państwo przy reformie podatków, jaka obecnie jest w toku, uzyskując nową podwyżkę dochodów, pamiętało o tem, że stopa procentowa podatku gruntowego, wynosząca jak wiadomo, 22·7% i stopa procentowa podatku domowego, który również dotyka rolników, jest wyższą znacznie, niż w innych państwach i wymaga koniecznie pewnego obniżenia. Przed 10 laty kolega Biliński w referacie złożonym na Radzie ogólnej, a następnie traktowanym na wiecu rolników austryackich, wskazywał na przeciążenie rolnictwa ciężarami publicznymi i żądał ulżenia tych ciężarów. Tembardziej dziś, wśród obecnych trudniejszych warunków i wobec oddziaływania ustawy o podatku od wódki na produkcyę rolniczą, żądanie to ponowić wypada.

SPRAWOZDANIE
z czynności Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie.

OKÓLNIK IV.

(Dokończenie.)

Nakoniec podajemy — nie bez uczucia upokorzenia wobec zagranicznych powinowatych instytucyi — każdoroczną ilość Członków naszego Towarzystwa. Licząc ich po uiszczonych wpłatach po złr. 2 rocznie, oraz nie licząc Członków honorowych (11), dożywotnich (13) i Członków Oddziałów rybackich, mieliśmy

w roku	1879	Członków	214
„	1880	„	148
„	1881	„	131
„	1882	„	150
„	1883	„	153
„	1884	„	134
„	1885	„	105
„	1886	„	58
„	1887	„	8
„	1888	„	72[1])

Powyższy obrazek pokazuje, kto był z nami. Przeciwko nam — moglibyśmy powiedzieć — byli wszyscy, którzy nie byli z nami. Tego jednak w tej formie nie powiadamy. Słyszeliśmy wprawdzie głosy, że krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie idzie drogami niepraktycznych celów, przez co powiedzieć chciano, że drogi i cele nasze są tylko abstrakcyjne, idealne, teoretyczne — w przeciwstawieniu do dróg i celów praktycznych, bezpośredni pożytek i korzyść w pieniądzach reprezentujących. Wymagano od nas zakładania stawów, spółek produkcyjnych i tym podobnych „praktycznych“ dzieł. Gdy jednak § 1 Statutu naszego opiewa: Celem Towarzystwa jest p r z y c z y n i a ć się do popierania, podnoszenia i ochrony w kraju“‘ to nie mogliśmy wejść na tę drogę[2]), chociać nam nawet w tym celu pewien obywatel ofiarował na użytek 27 stawków w swoich dobrach. Musieliśmy za ten dar podziękować oświadczając, że nie prowadzimy gospodarstwa rybnego na własny rachunek, lecz pracujemy dla drugich. Natomiast popieraliśmy gorąco myśl tworzenia się w gronie fachowych rybaków i posiadaczy wód rybnych osobnych Spółek rybackich, któreby miały bezpośrednią korzyść na celu.

Na tem miejscu sprawozdania niniejszego znajdujemy się w kłopotliwem położeniu, iż musimy wypowiedzieć, że „z nami byli“ przeważnie tylko ludzie, nie mający ze

[1]) Wspomnieliśmy już (str. 3) że n. p. Niemieckie Towarzystwo rybackie liczy 20000 Członków czynnych. Tu dodamy, że pomimo to rząd daje Towarzystwu Niemieckiemu — na nasze stosunki bardzo znaczną — stałą subwencyę, która się co roku powiększa. Prezes tego Towarzystwa, Szambelan Dr. von Behr, który cały swój czas rybactwu poświęcił, powiedział w tym względzie na Wiecu rybackim w Petersburgu d. 7 marca 1889: „Es war glorreich für mein Vaterland! Das ganze Deutschland hat sich im Laufe dieser füufzehn Jahre von einem Ende bis zum andern mit Fischerei-Vereinen bedeckt, welche jetzt ungefähr 20000 Mitglieder zählen! Was trägt es denselben ein? Nichts für den Einzelnen — Jeder arbeitet, oder bringt sein Schärflein dar für das Gemeinwohl! . . . . Das ganze aquatische Deutschland war unsere Domäne. Jeder grosse Strom, jeder See der Unteralpen hatte seinen Vertreter, der verpflichtet war, uns mitzutheilen, was zu dessen Wiederbevölkerung zu thun möglich war.“ A u nas? . . . .

[2]) Droga to zresztą bardzo śliska i niebezpieczna, chcieć w składzie, w jakim się nasze Towarzystwo znajdowało, od zielonego stolika, że się tak wyrazimy — prowadzić na własny rachunek „praktyczne“ rybactwo. Oczywiście że bez zarzutu, owszem z szczerym udziałem, możemy jednak wskazać w tym względzie na usiłowania i pracę, ale też i na cierpkie doświadczenia i rozczarowania „Warszawskiej Spółki rybackiej.“

sprawą rybacką bliższego interesu; że Członkami Towarzystwa byli po większej części[1]) urzędnicy, profesorowie, lekarze i mieszczanie, którzy jako tacy ponad roczną wpłatę złr. 2 w. a. nie wiele więcej mogą przyczyniać się do podniesienia rybactwa; że natomiast ci, którzyby tu mogli działać skutecznej, usuwali się lub byli obojętni, zachowując się biernie.

To też już w roku 1882 (Okólnik II) wypowiedzieliśmy zdanie, iż przygotowawszy w głównej rzeczy grunt do działania na praktycznem polu rybactwa rzecznego i stawowego, mniemamy, że odtąd powinni sami obywatele działać, tem bardziej, że oba nasze Towarzystwa rolniczo-gospodarskie w Krakowie i we Lwowie troszczą się o podniesienie rybactwa i chętnie użyczą obywatelom poparcia, — bo my nie możemy gospodarować na cudzych wodach; że należy nam dlatego złożyć dalszy los sprawy rybackiej w ręce samychże właścicieli wód rybnych, którzy — jeżeli działalność Towarzystwa rybackiego nie ma się skończyć na teoryi — powinni przejąć główną, praktyczną akcyę rybacką, mając w tem bezpośredni interes i wogóle kulturę krajową na celu.

Otóż właśnie „powołani“, t. j. właściciele i posiadacze wód rybnych dotąd nie byli „z nami.“ Nie mamy zamiaru ani powodu pomawiać ich o obojętność, bo znamy ich gorącą miłość kraju, inteligencyę i ofiarność; owszem — powód, iż nie znaleźliśmy ich ogólnego poparcia musimy upatrywać w tem, żeśmy nie umieli trafić — nie do ich przekonania, bo to zgóry jako istniejące uznać musimy — ale poprostu do ich dworów i dworków. Nie wątpimy bowiem, że znaleźlibyśmy byli tam dobrą chęć i czynne poparcie, gdybyśmy byli umieli do nich w należyty sposób zapukać.

Czynimy to obecnie w przekonaniu, że nie daremnie zapukamy do tych dworów i dworków wiejskich, w których mieszka miłość kraju, gorąca chęć służenia społeczeństwu, zamiłowanie w pożytecznej pracy, a nadewszystko poczucie obowiązku obywatelskiego. Niechaj Obywatelstwo nasze za pomocą swoich zasobniejszych sił, swej inteligencyi i pracowitości — sprowadzi umiejętność i teoryę ze sfery naszej abstrakcyi i czynów na mniejszą skalę dokonanych, na szerokie pole pracy społecznej w rozmiarach wielkości potrzeby i w rozmiarach wielkości swej miłości kraju.

Wspólne usiłowania Władz rządowych i krajowych oraz Towarzystwa rybackiego doprowadziły sprawę Rybactwa krajowego do tego punktu, że kraj nasz posiada — pierwszy pomiędzy wszystkiemi krajami koronnemi — kompletne ustawodawstwo, które za chwilę wejdzie w zastosowanie, wskutek czego Wydział krajowy obejmie (na mocy § 30 ustawy kraj.) funkcye Wydziałów rewirów rybackich w całym kraju, Władze polityczne zaś wykonanie policyjnych postanowień ustawy; zarazem posiada kraj w publikacyach Towarzystwa rybackiego skodyfikowaną znajomość wód rybnych i samychże ryb krajowych. Odtąd wchodzi sprawa rybacka faktycznie na tory praktyczne, bo w zastosowanie w praktyce i w wyzyskanie tego, co dotąd Towarzystwo rybackie teoretycznie lub tylko na małą skalę — stosownie do małych swoich środków — przygotowało. Teraz wszyscy powołani są do działania na tem szerokiem polu gospodarstwa krajowego, a przedewszystkiem obywatele ziemscy jako posiadacze wód rybnych. Do nich więc, oraz w ogóle do Inteligencyi — a tu mianowicie do naszego Duchowieństwa, które może być i jest u nas istotnie źródłem, z którego pouczenie, zachęta i przykład dla naszego ludu wypływa — odnosimy się z prośbą o poparcie — nie nas jako Towarzystwa, lecz sprawy samej, obchodzącej tak bardzo interes całego kraju.

Jako Towarzystwo — moglibyśmy z czystem sumieniem zakończyć nasze czynności, ustępując pola innym instytucyom, możniejszym w siły do pracy i w środki do przeprowadzenia swych zadań. Jeżeli jednak próbujemy trwać dalej jako Towarzystwo, to czynimy to w uznaniu i w przekonaniu, że właśnie w chwili, kiedy wszystkim tak licznym interesowanym wypada przystąpić — już we własnym swym interesie — do uczestnictwa w pracy; właśnie w chwili, kiedy rozstrzelone dotąd usiłowania mają się w spólnym interesie obywatelstwa i kraju skupić, zespolić i zcentralizować; właśnie w chwili, kiedy wypadnie tyle interesów napozór sprzecznych pogodzić i zadawalniająco wyrównać dla dobra wszystkich; że właśnie w tej chwili potrzebny jest dla kraju i obywatelstwa **organ centralny**, w którymby zbiegały się wszystkie przędze tej sieci, jaka cały kraj nasz ma objąć; organ centralny, służący tak Władzom jak i pojedynczym interesom za źródło chętnej a gruntownej informacyi, organ który, posiadając długoletnie doświadczenie we wszystkich kierunkach sprawy rybackiej, umiałby odpowiedzieć zadaniu i pokładanemu w nim zaufaniu.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie ma dobrą wolę wytrwać i służyć krajowi jako taki **organ centralny**; czy Towarzystwo zasługuje na zaufanie w powyższym sensie — nie nasza rzecz sądzić, chociaż mniemamy, że jeżeli nie więcej — to przynajmniej na czas najgorętszej pracy organ ten będzie pożytecznym dla kraju i społeczeństwa, byleby kraj i społeczeństwo tę dobrą wolę czynnie poparły.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie istnieje jeszcze i żyje; chodzi tylko o środki materyalne, ażeby działając dla dobra kraju i na korzyść obywateli jego — nie być zmuszonym oglądać się wyłącznie na wspaniałomyślność pojedynczych protektorów, a co przykrzejsze — na subwencye Władz, u których nam ciągle, nieraz też

---

[1]) Dnia 1 września 1887 roku liczyło Towarzystwo rybackie, prócz Członków honorowych (10) i dożywotnich (13), tylko 43 Członków zwyczajnych, między którymi byli:

Profesorowie, lekarze, adwokaci	23
Obywatele miejscy	8
Oficyaliści prywatni	6
Urzędnicy rządowi i Instytutów publicznych	5
Obywatele wiejscy	2

i nadaremnie, uprzykrzać się prośbami wypadało, a co najprzykrzejsze — na pomoc obcych, którzy wprawdzie we własnym interesie i chętnie tej pomocy udzielali, ale którzy przecież — choć nie w sprawie rybackiej, lecz dla naszego kraju — są obcymi. Przedewszystkiem zaś chodzi o współpracowników. Każda rzeka, każdy zakątek kraju powinien mieć swoich reprezentantów, których zadaniem byłoby donieść Towarzystwu, co dla podniesienia i utrzymania rybactwa według natury pojedynczych wód czynić wypada, ale też wiernie pośredniczyć w wykonaniu zarządzeń w tym celu przez Towarzystwo obmyślanych. Wydział Towarzystwa nie posiada takich funduszów, ani tyle osób, ażeby za każdą pojedynczą sprawą, za każdą potrzebną wiadomością wysełał delegacye po kraju; Towarzystwo musi módz liczyć na to, że na każdą swoją odezwę otrzyma od swego Członka odpowiedź, i że każde urządzenie Towarzystwa podjęte dla dobra sprawy — znajdzie na miejscu chętną i troskliwą opiekę.

Jeżeli tedy Towarzystwo rybackie nie ma — nie posiadając do przeprowadzenia tak wielkiego zadania ani funduszów ani współpracowników — poprostu uważać swą czynność za ukończoną, ale owszem, jeżeli ma wytrwać dalej i skutecznie działać jako organ centralny rybactwa krajowege, to musi mieć odpowiedne fundusze, a przedewszystkiem bardzo licznych współpracowników.

W tej myśli przedkładamy nasz Statut i zapraszamy w imieniu sprawy rybackiej, w imieniu miłości kraju, w imieniu dobra ogólnego — do czynnego udziału, do wspólnej pracy.

Najbliższe zadania, jakie nam spełnić wypadnie, są w tej chwili:

przeprowadzenie podziału rzek naszych na rewiry rybackie, odpowiadające zasadom ustanowionym przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie po zasiągnięciu opinii Wydziału krajowego i Towarzystwa rybackiego;

zaprowadzenie i utrzymanie wzdłuż całego kraju odpowiednich wylęgarni, bądźto własnym kosztem, bądź poparciem pojedynczych obywateli doświadczoną radą — przyczem zwrócić nam wypadnie troskliwość także na sztuczny wylęg i wychów narybku karpia i innej ryby, mającej przyczynić się do pomnożenia żywności naszego ludu;

zorganizowanie zbierania ikry i dozoru wylęgu takowej — nareszcie

jeżeli Bóg pobłogosławi a Obywatelstwo nasze umożebni — wydawnictwo osobnego czasopisma jako organu dla interesów rybackich, i

założenie hydrobiologicznej stacyi, czy to samoistnej, czy też przy Wszechnicy Jagiellońskiej.

W drugim rzędzie stanie: zarybienie wód naszych czarnomorskich Czeczugą i przesiedlenie jej do dorzeczy bałtyckich, oraz odwrotnie przesiedlenie Węgorza do naszych wód czarnomorskich, — i setki innych zadań, które się z czasem wywiążą, których jednak na tem miejscu wyliczyć niepodobna.

Wpłata roczna Członka zwyczajnego wynosi tylko złr. 2. w. a. Wpłaty frankowane przyjmuje Skarbnik Towarzystwa WImć pan Dr. Andrzej Walentowicz, w Krakowie, plac Dominikański Nr. 1.

Zarząd kraj. Towarzystwa rybackiego w Krakowie:

Dr. Maksymilian Nowicki, Prezes.

Stanisław Kluczycki, zastępca Prezesa.

Wydział:

Jan Geisler. Wincenty Kornecki. Dr. Andrzej Walentowicz (Skarbnik.) *Konstanty Jelski. Dr. Antoni Molicki. Dr. Ferdynand Wilkosz.*

Rolnicza Spółka spożywcza.

Sprawozdanie Komisyi wybranej do zbadania kwestyi założenia rolniczej Spółki spożywczej.

(Referat p. Wiktora Sokołowskiego, odczytany na Walnem Zebraniu Cent. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem, d. 11 marca 1890.)

Od dość dawnego czasu podnoszą się skargi rolników na nienormalne stosunki, jakie się wytworzyły pomiędzy nimi a dostawcami przedmiotów potrzebnych w gospodarstwie.

Z jednej strony stoją rolnicy z coraz to większemi potrzebami tych przedmiotów, z drugiej strony wielki przemysł i handel, który pierwszych wcale nie zadawalnia, ani dobrocią ani taniością dostawianych produktów.

W roku zeszłym jeden z obywateli Księstwa p. dr. Tadeusz Jackowski z Pomarzanowic, dał wyraz tym skargom — najprzód na posiedzeniu Zarządu Centralnego Towarzystwa rolniczego, a następnie na wspólnem posiedzeniu tegoż Zarządu z delegatami Towarzystw rolniczych filialnych.

W konkluzyi swych wywodów, dr. Jackowski zastanawiając się nad środkami mogącemi wpłynąć na polepszenie niekorzystnego położenia ziemian, podał myśl założenia rolniczej spółki spożywczej, którąby przez hurtowne zakupywanie dla swych członków przedmiotów rolnictwu potrzebnych, mogła uzyskać większą gwarancyą dobroci i tańsze ceny wspomnianych towarów.

Myśl ta znalazła uznanie Zgromadzenia.

Wybrano komisyę złożoną z pp.: Adama Kościelskiego, dra Tad. Jackowskiego, Leona Karłowskiego i Wiktora Sokołowskiego, której poruczono dokładnie zbadać tę kwestyę i ewentualnie doprowadzić do założenia takiej spółki, gdy uznają, że to będzie użytecznem i że będzie na czasie.

Pan Karłowski dla braku czasu nie mogąc brać udziału w pracach komisyi, z takowej wystąpił. Pozostali trzej członkowie po wszechstronnem o ile można było, zbadaniu przedmiotu, przyszli do przekonania, że taka spółka jest potrzebną i że będzie dla rolników użyteczną.

Przekonanie swe oparli na następujących danych:

Wielki przemysł i handel uposażony w znaczne kapitały, może produkować lepiej i taniej od małego. Grupując się w koalicyę, czyli tak zwane ryngi, usuwa wszelką konkurencyę pojedyńczych fabrykantów i kupców, to jest tworzy na swą wyłączną korzyść monopol.

Odosobnieni między sobą rolnicy są zasłabi, żeby walczyć z taką skoalizowaną potęgą. Potrzeba się bronić taką samą bronią, jaką się jest zaczepionym, to jest przeciwstawić koalicyi dostawców, koalicyę odbiorców. Do tego można dojść tylko przez spółkę rolniczą, któraby przedstawiała jednego wielkiego i odpowiedzialnego kunsumenta.

O takiego odbiorcę będą się starali dostawcy i takiemu zrobią ustępstwa, jakich nie zrobią małemu.

Nie brakło komisyi zachęcających przykładów. Niemieccy rolnicy z tych samych przyczyn i w tym samym celu, już byli w kilku miejscach założyli podobne spółki. Wprawdzie nie złamali jeszcze ryngu, bo dotychczas jest ich zamało, ale z korzyści, jakie już osiągnęli, wywnioskować można, że na właściwe, w obecnem położeniu, wstąpili tory i że idąc dalej tym śladem, dojdzie się nareszcie do unormowania stosunku odbiorców z dostawcami na podstawie słuszności.

Na powyższem rozumowaniu oparta, komisya przystąpiła do założenia spółki.

Przedewszystkiem zaprosiła szersze grono obywateli, aby im przedstawić swe poglądy, poprosić o zdanie i rady.

Na têm przedwstępnem posiedzeniu, zgromadzenie podzieliło zapatrywanie się komisyi na tę sprawę. Dziewięciu obywateli przyłączywszy się do komisyi, wraz z nią zaprosiło wszystkich, którzyby chcieli należeć do spółki, aby przybyli na zebranie, celem założenia takowej.

W dniu 12 stycznia b. r. spółka została założoną, gdy jednak w tej formie, w jakiej była podaną sądowi, zapisaną być nie mogła, założyciele na posiedzeniu w dniu 28 lutego b. r. nanowo podpisawszy statuta, ukonstytuowali się w formie wymaganej, zameldowali spółkę sądowi w celu zapisania jej do rejestru spółkowego.

Spółka została założoną na podstawie ograniczonej poręki pod firmą: „Gleba“, rolnicza spółka spożywcza „Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht“ z siedzibą w Poznaniu.

Udziały są po 1000 marek w gotówce. Płacić się winno: przy wstąpieniu m. 100 na udział i 10 m. wstępnego, resztę w 9ciu ratach kwartalnych po 100 m. Kto chce, może płacić prędzej i w większych kwotach. lub też całe 1000 marek na raz.

Jeden członek może mieć najwyżej 10 udziałów po 1000 m. Oprócz tego daje jeszcze członek poręczenie w wysokości 1000 m. na każdy udział.

Spółka zapisaną została do rejestru spółkowego dopiero dnia 8 marca r. b. i dopiero od tego czasu nabyła praw działania.

ROZMAITOŚCI.

Szkoła hodowli drobiu. Najnowszym zakładem na polu gospodarstwa wiejskiego jest szkoła hodowli drobiu, założona świeżo w zamku Walmünster w okolicach Teterchen w Lotaryngii. Obok nauki praktycznej, uczniowie słuchają także wykładu teoretycznego, szkoła zaś posiada duży park dla chowu drobiu, oraz zakład wylęgania i tuczenia.

Oznajmienia.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie.

L. 387/1890.

PREZYDYUM

c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż Zebranie ogólne Członków Towarzystwa i Delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w dniu 23 maja r. b. o godzinie 5 popołudniu i następnych.

Porządek dzienny:

I. Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezydującego.
II. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia ogólnego (drukowany.)
III. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zebrania ogólnego (drukowane); ref. Sekretarz Tow. p. H. Lewiecki.
IV. Sprawozdanie z czynności Towarz. rol. okr. za rok 1889, ref. p. Maryan Dydyński.
V. Sprawozdanie Sekcyi administracyjnej:
  a) zamknięcie rachunków z funduszów ministeryalnych za r. 1889;
  b) zamknięcie rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi „Tygodnika rolniczego“ za r. 1889;
  c) preliminarz budżetu Towarzystwa i „Tygodnika“ na r. 1890; ref. p. Antoni Wrotnowski.
VI. Wybór Komisyi do wniosków co do absolutoryum.
VII. Sprawozdanie Sekcyi hodowlanej; ref. p. Karol Czecz.
VIII. „ „ chmielarskiej; ref. p. dr. Stanisław Larysz Niedzielski.
IX. Wnioski Komitetu:
  a) w sprawie odnowienia traktatów cłowo-handlowych; ref. dr. Juliusz Leo;
  b) w sprawie rogatek. ref. p. Karol hr. Scipio del Campo.
X. Wybory:
  a) Prezesa Towarzystwa;
  b) Uzupełniające do Komitetu.
XI. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych:
  a) Towarzystwa roln. okr. w Wieliczce w sprawie

utworzenia Izb rolniczych z prawem wysyłania posłów do Sejmu i do Rady państwa;

b) Towarzystwa rolniczego okr. w Mielcu w sprawie zaprowadzenia sprzedaży spirytusu na wagę; ref. Szczepan hr. Tarnowski.

XII. Wnioski samoistne Członków Towarzystwa.

Wice-Prezes,
St. Homolacs

Kraków, dnia 29 kwietnia 1890.

Obwieszczenie.

L. 3845/pr.

Według reskryptu Jego Ekscelencyi Pana Ministra handlu z dnia 31 marca b. r., l. 12.076, król. węg. Ministerstwo handlu wskutek interwencyi wys. c. k. Ministerstwa handlu o przyznanie opustu cen przewozu na węgierskich kolejach dla przesyłek z powodu niedostatku (Nothstandssendungen), z Węgier do Galicyi i Bukowiny wyprawionych, zarządziło, by dla transportów kukurudzy z Węgier, pod adresem którejkolwiek galicyjskiej lub bukowińskiej gminy, lub obszaru dworskiego wysłanych, obliczano na liniach król. węg. kolei państwowej i węgier. kolei północno-wschodniej, dalej na węg linii c. k. uprz. kolei Koszycko-Bogumińskiej, również do końca czerwca b. r. cenę frachtową po 10 ct. za 1 wagon i za 1 kilometr oprócz należytości manipulacyjnej 2 złr. od 1 wagonu i przepisanego podatku transportowego. Równocześnie wezwaną została Dyrekcya król. węg. kolei państwowych, by co do zastosowania tego opustu poczyniła bezzwłocznie odpowiednie kroki w porozumieniu z oboma wyżej wymienionemi kolejami.

Wedle telegraficznego oznajmienia król. węg. kolei państwowych z dnia 27 z. m., wystosowanego do c. k. generalnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych, tudzież wedle reskryptu wys. c. k. Ministerstwa handlu z d. 10 b. m. l. 14,893 postanowiono, iż powyższy opust cen przewozu na węgierskich kolejach państwowych, na węgierskiej kolei północno-wschodniej i na węg. przestrzeniach kolei Koszycko-Bogumińskiej, znajdzie zastosowanie w drodze refakcyi.

Dotyczące zniżone ceny przewozu będą tedy przyznawane na przestrzeniach król. węg. kolei państwowych i węgierskiej kolei północno-wschodniej począwszy od 1 marca b. r. aż do odwołania, jednak najdłużej do końca czerwca b. r. w drodze refakcyi, za przedłożeniem oryginalnych listów frachtowych, opiewających wprost do galicyjskich, względnie bukowińskich stacyj odbiorczych, tudzież za przedłożeniem „kart zamówień“ (Bestellzettel) do oryginalnych listów frachtowych dołączyć się mających, reklamantom, na tych obu dokumentach jako adresaci wymienionym.

Ponieważ „karty zamówienia“ na galicyjskich i bukowińskich stacyach odbiorczych odłączone będą od listów frachtowych (Frachtbrief) i dołączone do kart frachtowych (Frachtkarte), przeto mają starający się o refakcę odsyłać oryginalne listy frachtowe nie do król. węg. kolei państwowych, lecz do c. k. generalnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych. Te oryginalne listy frachtowe będą następnie, o ile chodzi o przesyłki do stacyj tych linij kolejowych, które zostają w zarządzie państwowym, przez c. k. generalną Dyrekcyę, po zaopatrzeniu ich w „karty zamówienia“, przesłane król. węg. kolejom państwowym celem zlikwidowania dyferencyi należytości przewozu. Natomiast listy frachtowe na przesyłki do stacyj galic. kolei Karola Ludwika i północnej kolei Cesarza Ferdynanda przesłane będą przez c. k. generalną Dyrekcyę austryackich kolei państwowych.

Jako najpóźniejszy termin do przedłożenia dokumentów frachtowych, wyznaczyły król. węg. koleje państwowe dzień 31 sierpnia b. r.

Celem zastosowania opustu taryfowego na austryackiem terytoryum w drodze kartowania, nie będą dotyczące transporty kukurudzy przez węgierskie koleje państwowe wysyłane wprost do stacyj odbioru, lecz stosownie do istniejących przepisów dla związkowego obrotu galicyjsko-węgierskiego, tylko do stacyj granicznych (Uebergangsstationen).

Wreszcie oznajmił Jego Ekscelencya Pan Minister handlu, że przyznany przez c. k. generalną Dyrekcyę austryackich kolei państwowych w porozumieniu z zarządem galicyjskiej kolei Karola Ludwika opust cen przewozu dla kukurudzy pastewnej (Futtermais), nie jest ograniczony tylko na import z Węgier i Rumunii, lecz ma zastosowanie w ogóle także do lokalnego przewozu, tudzież do przewozu pomiędzy stacyami kolei państwowych i galicyjskiej kolei Karola Ludwika w Galicyi i Bukowinie, tak iż dotknięte niedostatkiem galicyjskie i bukowińskie gminy, względnie obszary dworskie mogą, na podstawie przepisanych kart zamówień, sprowadzać po zniżonej cenie frachtu potrzebną do karmy kukurudzę albo z Rumunii, Węgier, Rosyi, albo też z tych powiatów Galicyi i Bukowiny, w których znajdują się tego rodzaju zapasy. Wedle dalszego reskryptu Jego Ekscelencyi Pana Ministra handlu z dnia 4 b. m., l. 14,017, przyznała także kolej północna Cesarza Ferdynanda opust cen przewozu dla przesyłek kukurudzy pastewnej z Węgier, Rumunii i Bukowiny, nie przychyliła się jednak do dalszego wniosku c. k. generalnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych, by ten opust cen przewozu dla kukurudzy zastosowany był ogólnie, t. j. tak do importu, jakoteż do obrotu między pojedynczemi okolicami Galicyi i Bukowiny pomiędzy sobą, a to z powodu, że wobec ogólnego niedostatku w Galicyi, nie można się spodziewać wywozu kukurudzy z którejkolwiek okolicy w Galicyi.

Lwów, 13 kwietnia 1890. *Badeni* m. p.

L. 26,401. **Obwieszczenie.**

Z powodu stwierdzenia w Wiedniu zarazy racicowej w stadach świń załadowanych w Tarnowie, Załużu, Kętach i Jaśle, zabrania się ładować zwierzęta racicowe na wymienionych stacyach kolejowych aż do dalszego postanowienia.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1890.

OGŁOSZENIA.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 29/4			Tarnów z dnia 25/4			Rzeszów z dnia 28/4			Lwów z dnia 28/4			Wiedeń z dnia 25/4		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	9·25	9·65	—·—	—·—	—·—	9·25	8·80	9·—	—·—	7·80	8·60	—·—	9·5	9·70	—·—
Żyto	8·—	8·55	—·—	—·—	—·—	8·20	7·70	7·80	—·—	7·60	7·70	—·—	8·95	9·25	—·—
Jęczmień	7·15	7·95	—·—	—·—	—·—	8·25	7·—	7·50	—·—	6·—	7·50	—·—	7·50	8·—	—·—
Owies	8·40	8·60	—·—	—·—	—·—	8·40	7·50	7·75	—·—	7·20	7·50	—·—	8·70	8·85	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·20	8·25	9·50	—·—	8·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	8·—	—·—	6·50	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	6·50	7·—	—·—	—·—	—·—	7·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·50	6·50	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·30	6·20	7·20	—·—	6·—	6·85	—·—	5·55	5·65	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·50	11·—	12·50	—·—	15·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel gal. za 50 kg	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	43·—	35·—	55·—	—·—	—·—	30·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·80	3·40	—·—	—·—	—·—	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	3·10	—·—
Siano z koniczyny	4·00	4·30	—·—	—·—	—·—	3·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·80	3·80	—·—
Słoma	3·60	3·80	—·—	—·—	—·—	2.60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	2·80	—·—
					za 100 kg.									za 100 kg.	
Kartofle hektolitr	1·50	1·80	—·—	—·—	—·—	1·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	73·—	75·—	—·—	—·—	—·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·25	—·—	9·50	10·—	—·—	11·50	11·75	—·—
Masło	·90	1·—	—·—	—·—	—·—	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.